

3214

Państw. Teatr

DYREKCJA TEATRU MIĘSKIEGO
WE LWOWIE

~~21310~~

"Latajacy Holender"

DYREKCJA TEATRU MIĘSKIEGO
WE LWOWIE





3214

N: 310

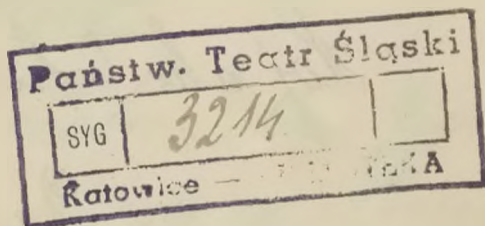
Latający Holender.

Opera romantyczna w 3 aktach.

R. Wagnera.

DYREKTOR TEATRU MIEJSKIEGO
WE LWOWIE

Reżys. J. Mianowski



Akt 1.

/ Spadzista skalne wybrzeże; morze kaj-
muje większą część sceny; daleki widok
na morze. Ponura atmosfera; gwałtowna
burza. Okręt Dalanda narzuca właśnie
kotwice na brzegu; Żeglarze rzucają
się z wielkim hałasem do ratowania żagli
wyrzucania lin i t.p.. Dalanda schodzi
na ląd wychodzi na skałę i u niej roz-
pada się dookoła, chcąc odpoznać okolice.

Chór Żeglarzy

Hoj she! ho hoje! Hallo ho!

/: echo: /

Dalanda /schwając pod ręką/

Za prawdę! Siedm mil nasgnad
Za ląd ojcysty, morski wai

4-78/6404



R 2949

Ułostliwym być ten figiel burz....!

Ach, prawie w dom wyjeżdżałem już!

Sternik.

/wsia przyścisnęły do mnie do ust./

Ho... Kapitanie!

Dalant.

Wprzystaniu? jak? Ogryzatr?!

Sternik.

Nie, kapitanie! Spokojna jakaś
głęb.

Roland.

Sundericka ciesz! Na wlot
ja ja nam

Do stu!

już z brzegu witał mnie mój dom

4.
Już Senta miała dać mi powitanie.
Wtem. z jasn szartowskich wypadł
burzy grom. -

Kto ufa w wiata, ufa w ciebie
szatanie.!

/: umiera ku powstaniu /

To nic! Ha cóż!

Wicher mocno grzmiał!

Więc już niedługo będzie trwał!

/: stojąc na pomoście /

Ha, chłopcy! Tęgi trud był
smadzi

nie lękać się i mu nie spać!

Leglarze /schodzą w głąb okrętu/

Sterniku - hej. obejmiesz nam
straż.!

5.
Na dris! Nie grozi nic, lecz lepiej
czuwać wciąż.

Sternik

Nie lękaj się! Wypoczynij kapitanie!

/ Dala od schochów do kajuty - sternik
zostaje sam na pomoście. burza uspokoi-
ła się nieco, lecz wybuchła w krótkich
ostępach z całą gwałtownością. / Na
głębi morskiej spietają się natężone wody
Sternik obchodzi dookoła statek, na
stepnie siada przy sterze. po krótkiej
chwili znuwionego ogarnia - nieśmia-
łością przeciwnie wita krótkim uśmiechem
swoim ciałem /

Przez łaskoty i gromy dalekich
mów, dziewczyno mknę na ląd

?

6
Przez spiętrzony grzbiet fal
wśród dzikich burz, bo wiem
że tęskniąc stać!

Dziwczyno, gdyby nie dał wiew
Oczy mógłbyś wrócić na morze
Ach miły wietrze graj twój krew-
Dziwczyno tam tęskni już.

Hohhehe! Jo loje! Holoje! Ho!

/: Podpływa wzburzona fala morska
i wstrząsa okrętem. Sternik zrywa się
i ogląda się dookoła. Przekonawszy się
naś, przekonawszy się, że nie ma
żadnej szkody, usiada ponownie i spiera
z ymcrasem senności opanowuje go
wraz to męczącej!

Od murzynskich aż stron.

7.
Z upalonych stref,

Gdzie niemię trawi iar

Przez łoskoty stu burz

Przez morza gniew

Przywoić i piękny dar.

Gdy tylko wicher zacząć dać

Dziwcyżno ku brzegom ~~mieć~~
leć!

Dziwcyżno, walczyć na burzy białej

Podarki wnet będziecie mieć!

Hohho ha!

/ Walczy z resztkami siły moranowu.

jaśa go coraz to bardziej semnośc

i w końcu usypia /: Tymczasem

burza rozpoczyna szaleć i wyc'

8.
z podwojną wściekłością i staje się coraz
ciemniej - Wдали ukazuje się statek
"Latającego Holendra" - o krwawo-czer-
wonych żaglach i czarnym masce-
blixa się szybko ku brzegom od strony
przeciwnej okrętowni Norwega. Przera-
żającym ugrzytem zapadają tancuchy
końce głębi morza - Sternikobudzo-
ny przerywa swój sen, nie opuszczając
jednak raz zajętego stanowiska -
Spogląda na ster i przekonawszy się
że wszystko w porządku, zasypia mu-
ciwiec pod nosem powstaje przespiwaną
piśnią - następnie znów usypia -

Symcrasem całego Holendra zwróci iagle
wsioł najgłębszego miłowania. Hollender
wychodzi na ląd: /

Arya. № 2
Holender.

Wznow minął czas i wznowu m.
 płynęło tych siedem lat -
 Już gniewna toń na brzeg mnie
 ciska wznow. He dumne mo-
 rze ty!

Wnet porwą mnie twe roz-
 piętrzane kłęby!

Twój gniew się ugnie... mój
 ból przetrwa wiek!

10.
Na łodzi szczęścia darmo szukam. -

Nigdy - Tam go nie znajadę!

Tobie oceanie. Wiernym być chce!

az twój ostatni, nie pełnie waś!

i wreszta ciecz nie wyschnie

z morza.

Czym raz wspaniałe paszeczki
wód

Na oślep śmierci szukać będę

Leż tam mnie nie czekała śmierć

Lub gdzie spadłisty sterczał brzeg

Czym raz tam kagle moje wiodł

Leż ach i tam mnie mijał żgon!

Szukatem walki z piratami

Bo chciałem w boju zginąć sam,

11.
„Pójdź” - wołam - „smiałku, spro-

boj z nami

„Wszak pełen skarbów okret mam!”

Lecz patrz, - tój groźny mocarz fal
Latkresłał krzyż i gonit w dal....

Gdzież więc mój grób!

Kiedyż mi śmierć?

To straszny potępienia los!

Więc powiedz mi kęsanie Boga święty

Coś mi warunków szczęścia raczył zmieścić

Czym być i graszna Twoja - ja

przeklęty

Wonczas, gdyś przyniósł ocalenia

wieść!

?

Nadzieja wiodła. !
Swit ocaleń ubladł !
Mierności zniknął z ziemi wrzół,
Ki ślad !

Niech jednak tylko mam nadzieję
Przeziącą wytrwałości moc;
Że choć się ziemia słońcem śmieje
To w końcu nadejść musi noc !
Dni ostateczny ! Szary dzień !
Obyś w me morski światłowniósł
Ach kiedyś wioniesz Zniszczeń
tchu !

I cały świat obalisz wgruch -
Gdy wrzyscy zmarli rucą grób -

13
Znicznią rawę wieczny ślub...

Hej, światy, kończcie biegi swe

Wieczne zniszczenie pochłon' mnie!

/: z głuchym językiem opiera się o skały: /

/: Chór katogi Holendra zgłębi statku: /

No 3: Duet i Chór.

Chór.

Wieczne zniszczenie pochłon' nas!

Galant.

/: Wychodzi z kajuty, ogląda się dookoła i spostrzega
obcy okręt: /

Sterniku! hola, hej!

Sternik

/: podnosząc się do połowy pijany snem: /

Ej nie! ej nie!

17.
„Ach miły wietrze graj twój uew
Dziwczyną.....

Datant

Nie wiesz nic...

Tyś doskonały stróż! Ty Kpie!

Tam obrot... patrz...

Jak długo spałeś już

Sternik.

/: Łrywając się noka mgnieniu:

Do kroc'et burz!... Laspałem Ka.
pytanie!

/: przytęka tubę do ust i noża:

Kto tam? Kto tam?... /: pausa:

/: Dwu krotnie echo:

Doland,

15.
Coś widać, że on taki śpioch, jak my.

Sternik. /jak wyżej:/

Odpowiedz! Knak i flaga!

Deland

/: Spostrzegając Holendra na brzegu:

Nie wołaj!.. Stąd już widzę

Kapitana

Hej, hola!.. Gadaj!.. Otwij się

Skąd płyniesz? /Hugiemmitzcrone:/

Holender.

/nie opuszczając stanowiska:/

Zdali... w dal!.. Czy wybronię mi

międzyburzy Przystani szukać tu? /międzyburzy/

Deland

?

16
Zachowaj Bóg !

Hej gościa ucrci ~~gościa~~ żeglarka
/ ! Chodząc na wybrzeże.

A ktoś ty ?

Holender.

Holender !

Dalan.

Witaj nam ! Więc ciebie też
Lapędził wiatr na nagi, skalny
brzeg !

Mnie też nie lepiej.

Tylko kółka mił jest do mej oj-
czyzny, bliski już. Muszę się
znowu oddalić ! Mów każda przyby-
wać ?

4.
Czyj strat nie poniósł w bórz? ..

Holender

Oj statek mój!

Ten szkody nie poniesie!

Okretem moim burza władcze

Błędnie okrążam szlaki morz;

Jak długo, nie wiem sam dokądnie,

Bo biegu lat nie liczę już

Widzianych lądów niewymienie

Lecz tylko mój ojczysty ląd

{ Za którym tęsknię nie skończenie -
{ Nie znany mi, daleki stąd.

Ach wyczer mi gościny ~~mi~~ kilka chwila

Nie poratujesz gościnności twej -

Skarbami wszytkich stref i
wszytkich krajów,

Mój okręt wypelniony

Chcesz co kupić, to pewnym bądź

Że będziesz zyski miał

Daland.

Cudowna rzecz! Dać możesz wiarę
słownu!

Inadź gwiazda nie, ciskała tobą
tak!

Ja by ci sprostać stawiam wedle sił

Lecz wolnoż spytać, jaki towar masz

Holender

! daje znak straż swojego okrętu, która skrzynię

wynosi na ląd.

Najriadze skarby świata ujrysz wnet
Perły kosztowne, cennych kruszców moc -
Sam spojrz, i wnet przekonasz się
o skarbów wartości, które na gości-
nę składam tobie

Lolau.

/ patrząc wniemył podziw na zawartość skryni /

Co? Zaprawdę?...

Tyle skarbów. Mogłby tu kto na,
płacić słuszną cenę..

Kolender

Wiem coś? Dla ciebie wymienię
ją -

To na gościnę, na tę jedną noc -

Leż co tu masz, to tylko bardzo
 drobna część ładunku który
 mam na dnie

Bo mi skarb!...

Wszak nie mam żony, dzieci też -
 A mej ojczyzny nie ujrę już
 Wszystkie te skarby oddam ci
 Kiedy ojczyznę drugą stworzy mi
 twój dom..

Daland.

Boże! Co słyszę!

Holender

Może ty masz córkę?

Daland.

Ach tak! prawdziwy skarb!

Holender

Więc mi ją daj'!..

Dalau.

Ha! Prawdziwie to?..

Wszak to wyrzekł on sam?..

Zmą córką chce się ożenić!

Ach, jeśli mu wnet odpowiedź

dać dam.

On gotów swój zamiar zmienić -

Ten to - pytam siebie zdumiony

Czyliż kicią lepszego garbie mam?

Barwę - tom głupiec skończony

A więc zgoda - córkę ci dam.

Holender.

Nie mam roszyny, straciłem dom
 Nie mnie nie wiążę ze światem
 Ściąga mnie losu krawistny grom
 A smutek wiecynym mi bratem
 Żwi nigdy nie wyrę mej ziemi
 Nie pragnę więc dostatków
 ach wierz -

Ach wzrusz się prośbami mojemu
 I ten skarb cały, wszystko do bierz!
Daland.

Tak zgadłeś, mam ją wdowu
 piękną córkę -
 Miłością sekretą wiem, że do mnie
 lewie

Cały mój skarb, najdroższy z
 mych klejnotów,
 W miękkości radość, w suchości
 pociech słońca.

Holender

Swojego życia, jeśli kocha suchość
 To wieczność także znajdzie u

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
 WE LWOWIE

niej ma.

Poland

Ty dajesz złoto, drogocenne perły
 Lecz wierną żonę mieć, to bogactwo
 ukryte.

Holender

Ty daj mi ją !

Palau.

Mask na to moja dłoń -

Mnie ciebie kiał, twój czyn dowodzi
mi
że duszę mask szlachetną, szczerą
dłoń -

Takiego kicią chcę, a choć byś nie
miał bogactw tych
Nie wybrał bym innego. -

Holender.

Przyjm dzięki!... Czy córkę ujęć
jeszcze drus?!

Palau.

Najbliższy nas nawiedzie w domu
mój wiatr -

Obaczyć ją, a gdy przypadnie ci-
Holender.

To moja jest....

Przedwieź aniołem moim -
 cierpiąc piekielnych mąk katusze,
 { Z tęsknotą się ku szczęściu rme,
 Czy mam nadzieję poić duszę
 ostatnią, jaką żywić śmieć -

Ach czy nadzieję się spełniły
 że wierną miłość da mi miał -

Czy mnie odbiegły wrogie siły
 Czy tu tutajskich koniec lat? -

Ach! choć już krótki nadziei głos

Z ufnością patrzeć, w lepszy los

Ach choć mi kniki nadziei głos
 i ufnością patrzę w lepoty los!

Dolam.

O wiatry coście mnie wte głusze
 coście mnie w głusze kagnały skła-
 ne, dzięki wam śle!

Wszak jeno dłoń wyciągnąć muszę
 po szczęście co znalazło się -

O wiatry coście ~~go~~ pędziły -
 Ja dzięki wam noszę kauszy
 rad -

Każdemu ojcu zięć jest miły
 a mnie dziś zięć jak knieba
 spada -

Mejowi co ma bogactwo stos

Ładam chętnie Dom i córki los!

/: Tymczasem burza się uspokoiła i wiatr
przycichł nieco:/

Sternik Steurman / z pokładu /

Wiatr z południa

Ach miły wietrze graj twój mel-

Majtkowie. / ponierają czerpkami /

Hallo ho! hallo ho! Hallo ho!

Dolaud.

Patrz, sserceście nam podaje Stoń

Przyjaźny wiatr, spokojna ton-

Natychmiast odbijajmy stąd

Oczysty wnet ujrzymy ład

Heglarke.

1. podnosząc kolwice i roznijąc rągle

Hojo he! Hojo he! Hala! ho

Holender.

Czyż mogę prosić, byś nas wy-
przebrać chciał-

Choć dobry wiatr, lecz ludziemu =
ręzi trud-

Wyprochniem tu, i wnet pospie-
szym w ślad-

Holander.

Tak - ale wiatr-

Holender.

On długo będzie wiał

W jasnoćny lot w prawymy sta-
tek nasz-

20.

Steuerman Stern
Halo he!...

Daland.

Tak, ale wiatr...

Holender.

On długo będzie wiał, w jasności
w jasności lot wprawimy statek
nasz —

Leglarce

Halo ho!

Daland.

Czy tak, a więc niech stanie się
jak chcesz!

Bądź zdrow!

Żeś moją córkę ujrzeć masz!

Holender.

Tak chcę!

Dalau. /idąc do mego statku/

Hej!.. Jak wydyma nagle wiatr—
Halo! halo!..

Hej chłopcy, bierzmy się! /dajcie znać/

Majtkowie. /odpływając/

Przez toskoty i grom z dalekich
mórz —

Dziwczyno mknę na łódź! Hura!

Przez spiętrzone grzbiety fal —
wśród dzikich burz, bo wiemy że

testniemy stąd

Hura!

Dziwczyno, gdyby nie dał wiew —

czyż wrócić bym mógł z na morz-
 ach miły wietrze graj twój cew
 Dziewczyna tam tęskni żyć -
 Ho! ho! ho! ho!

1. Holeuder wsiada na swój okręt

Lastona spada.

Pastona 2.

N^o 4. Piesń ballada

Penta - Mary - Dziewczeta - Erik

Chór dziewcząt.

Warch i furcz ty kołowrotku
 razno, razno kręć, się kręć -
 Tysiąc ritek smuj na motku

32.
wartkiem kotem leć i pęch-
Kochankiem rzuca morza toń-
On wrócić rad do miłych chat-
Ej kotko moje, mrocz a goń-
Lub wietrzyk wbudź, niech wró-
ci łódź-

Lub wietrzyk wbudź, niech wróci łódź-
Warcz! warcz! warcz!

kotko moje

Kotko moje... snuj snuj!

Nitek roje... Tra la la!... la la

Nitek roje Warcz! Kotko moje!

Tra la la

Snuj nitek roje!

Warcz! warcz Kotko moje

kółko moje warcz!...

Mary.

Ej, patrzcie, każda się wytera
Bo wyprowadzić sobie pragnie męża—

Dziwocieta.

Ach, Maryo cyt, kamillenaj chciej—
Nie koniec jeszcze piosnki tej—
Aj! cyt, nie koniec jeszcze piosnki
tej—

Mary.

Ach tak, lecz kółkom kaście bierz
Ty Sento słowa nie chcesz rzec—

Dziwocieta.

Warcz i furcz ty kołowrotku
?

Raíno, raíno kręć się kręć -
 Tysiąc nitek snuj na motku
 Wartkiem kołem lec' i pędz' -
 Mój luby ~~nie~~ młynie przez morza
 mgły -

Zpołudania skarbów wioząc w broń

Ej pędz' czołenko racho ty -

On złota da za pilny trud -

On złota da za pilny trud -

Warcz, warcz kółko moje

Snuj' snuj' nitkę roje - tra la la

Warcz kółko moje snuj' nitkę
 roje -

Tra la la

Warcz, warcz kółko moje

~

Kółko moje warch!

Mary.

Więc nie chcesz pręsić.

Orekajno rła!

Twój luby innej rto da-

Dziwczęta.

Cóż ją przynaglić może coś -

Jej luby nie powraca r mórz.

On przyjdzie jej rwierzynę dać

Wszak wiemy na co strzelca stać -

ha, ha, ha, ha, ha!

Mary.

Widzicie wobraz patrzy wciąż

Chcesz ie wobrazie tonąć cała

36.
Przemaję życie aż po nogi -
Senta.

Ach, czemuś o nim powiadała -
czemuś powiedziała kim jest on -
ten blady czełek.

Mary.
Strzeż Boże ją!

Dziewczeta.
Ei! Ei!.. Co słyszym co?..
Nad dolą jego roni try-

Mary.
Straciła głowę patrzcie no!
Dziewczeta.

To ten obraz sprawił try!

Mary.

Przedkrenie nie pomaga nic.

Pójdź! Sento, nie odwracaj lic-

Dziwocze.

Nie słyszy was. Wszak kocha się.

Wszak kocha się! Ej tak!

Ej! ej, ej, ej!

Lecz będzie bardzo źle

Bo Eryk ma gorącą krew-

Kaszkodzi jeszcze jego gniew-

Więc cyt....

Wystreli wścianę tam-

I groźny rywal spadnie z ram-

ha, ha, ha, ha!

Więc cyt! Ha, ha, ha,
 Więc cyt,, ha, ha, ha, -

Senta.

Już dość!
 Przestańcież śmiać się wiecznie.
 Rozgniewać chcecie mnie koniecznie -

Dziworeta.

Marce i furce ty kołowrotku -
 Razno, razno kręć się kręć -
 Tysiąc nitok snuj na mołku -
 Marthkiem, kołem lec i pędx -

Senta

Oh..! Piosnka warxa się spruyk -
 sxyta -

Jak osa wucho brumi i brumi -

Chcecie bym do was się kwóciła -
 Wdręczniejszą piosnkę najakcie mi -
Dziwczęta.

Wiec sama mió -

Senta.

Ja dam wam radę
 Niech Marya śpiewa nam balladę -
Mary.

O Boże mój, czegoż chcą -
 Przeklęty Holendra niech spocznie
 duch -
Senta.

A czyj mi raz śpiewała ja
Mary.

O Boże mój, ach czegoż chcą -
 &

Senta.

Tris' śpiewam ja. -

Wyciercie słuch -

Przemówię, kłiwie wam do duszy -

Biedaka los niech wrystkich
wzruszy -

Dziwczęta.

Niech będzie tak -

Senta.

Lwarcie treść słów -

Dziwczęta.

Prześtańcie przasć -

Mary.

Ja prędeż knoń -

Ballada.

41

Senta.

Jo ho, hoe! Jo ho ho hoe!-

Wiał oceanem okręt młotem -

Purpurą i żagiel krwawi w^mgle-

O czarny masztu wsparty pierś

Maś bladej sruwa noc i dzień

Hu! jak świszcze wiatr...

Jo ho, he! Jo ho he!... Hu!

Jak świszcze wiatr..

Jo ho he! Jo ho he! Hu!

Okręt ma *straty lot,

mija cel, mija port, mija ląd -

Leż może jeszcze tutaj wypły-

nać z trasynej powodzi

12
Jeśli pokochać i dzieło którego
na wieki się zgodzi. Ach! —

Kiedy ja znajdziesz biedny i
glaznu?

Ach szczerą tą błagamy niech
Bóg da znaleźć ją —

Przyładek raz opłynąć chciał.
Gdy groźnej burzy ugrał szat.
Wtedy kłął i w hardym gniewie rzekł:
Nie spocznę aż po wieków wiek —

Ha! A szatan sam,

Jo ho he! Jo ho he! Hu!
usłyszał to. Jo ho he! Jo ho he!

Hu! — Zbudził wicher ten go

qua
4

a on gna, a on mknie, mija cel
mija ład-.....

Lecz by na ziemii jeszcze nierozeszmy
skrócić cierpienia.

Anioł mi miłość okazał jako
drogę zbawienia.

Obyś ją znalazł ięglarzu ty
blady

Ach serca brzo, błagajmy niech
Bóg da znaleźć ją -

Senta.

Gdy mija siedem długich lat,
Na ład, po wierną miłość mknie
Lecz chociaż szuka wiele lat

44.
To jednak zawsze zwodzi się —
Hlu!... Do góry maszt!"
Ho ho he! Ho ho he! Hlu!
Niech wicher gra!
Je ho he!... Je ho ha! Hlu!
Radada futor, a więc prech...
Pędzić znów! mijać cel!
mijać ład!

Dziwocęta.

Gdzieś ta, o której mówi a-
nielskie ci zwiastowanie —
Gdzieś znajdzieś te, co wierną
do śmierci tobie zostanie. — ?

Senta.

45.
Ja będę tą, co cię wiernością

zbawi-

Niech anioł bory mnię ci wskaze-?

Ja ciebie zbawić chcę! Ja ciebie -

Ja ciebie zbawić chcę -

Dziwocesta.

Ha! Przebóg! Sento! Sento!

Mary.

Ha przebóg! Sento!

Erik.

Santa! Chcesz ze mojej zguby -

Dziwocesta.

Ocal ja, ty straciła umysł

Mary.

46.
Ach... z trwogi krew się wżyłach
Przepłynęły obraz ^{scena!} pojawie ręk!
by tylko ojciec wrócić chciał -

Eryk.

On wraca już..

Senta.

A wieść ta skąd?

Eryk.

Widziałem okret z szczytu skał -

Dziwocęta.

Wracają, już, wracają, już!

Mary.

Widzicie praca porzła się.

A w domu nieład co się dzie!

Dziwczęta.

Wracają już wracają wdom!

Mary.

Widzicie praca poszła i'le.

A wdomu nie ład co się kurie—

Dziwczęta.

Więc śpieszmy się! więc śpieszmy się!

Mary.

Tu stać! Wstrzymajcie skory bieg—
Łatoga pewnie głodna czeka—

Dziwczęta.

Ah ileż pragnień mam tą chwilą—

Ah ileż pragnień mam tą chwilą—

Mary.

Do kuchni piewnie spiescie wraz —

Dziewczeta.

Ciekawość mi dopieka wraz —

Ciekawość mi dopieka wraz —

Mamy.

Niech tam ciekawość i dopieka

Dziewczeta.

Taką moc, pragnień mam tę chwilę

Ciekawość mi dopieka wraz, więc tak!

Mamy.

Wszak obowiązek czeka was —

Dziewczeta.

Gdy tylko się posilą to dłużej

nie nie wstrzyma nas

Mamy.

49.
Niech tam ciekawość i dopieka,
chatoğa tam ~~o~~ już czeka was—
ach już czeka was!
ach już czeka was!

Tam obowiązek czeka was.

Tam obowiązek czeka was

Niech tam ciekawość wam dopieka

wszak obowiązek was czeka—

wszak obowiązek czeka was—

Wszak obowiązek czeka was—

Do kuchni piwnic wielki czas

Tam czekają was—

Wielki czas—

Niech nam ciekawość i dopieka

Wszak obowiązek czeka was -
wszak obowiązek czeka was - tak
czeka was!...

№ 5... Duet.

Erik - Senta.

Erik.

Ah: Sento!... zostań choćby
parę chwil.

J wybaw mnie z tych srogich mąk -
Gdy chcesz zaś, to mnie na
wielki zgub!

Senta.

Co „chcesz”... co „zgub”

Erik.

O Sento mów, co zenna ma
się stać!

(Signature)

twój ojciec twi ... a namim naszym
świat-
spełni ten zamiar co go żywi
w sercu...

Senta.

Ach jaki mój!...

Erik.

A by ci męża wybrać -
To serce aż po rąkon niechlomne
i flinta to nie skarby są -
Czyż o tem o ręce twojej gdy przypomnę -
Twój ojciec nie pogodzi mna
Mieć gdy ta pierś rozkwawia się
Mój Sento kto obroni mnie?

?

Wież gdy ta pierś rozkrwawi się -
 więc gdy ta pierś rozkrwawi się -
 mów Sento kto obroni mnie? -

Senta.

Ach nie mów do mnie tak
 i puść już mnie, bo ojca tam
 powitać. Bo jeśli tam na
 pokład spóźnie się -
 nie będziesz o mnie pytać się -
 nie będziesz o mnie pytać się - !

Erik.

Umilkaj mnie !..

Senta.

Już iść mi czas

Erik

?

Unikasz mnie!

Senta

Pusc' mnie już raz!

Erik

Unikasz mnie!

Senta

Pusc' mnie już raz—

Eryk

Nie chcesz mnie znać?

Senta

Już isć mi czas!

Eryk

Unikasz mnie?... znać!...

Senta

Pusc' mnie już raz!

Eryk

Unikasz serca mego rany -
 Wszak sam wróciłeś w serce swe
 miłości mierz nieubłagany
 dziś jedno tylko wiedzieć chcę -
 Mnie gdy ta pierś roztrwawi się
 Czy Sento ty obronisz mnie -
 Mnie gdy ta pierś roztrwawi się
 Czy Sento ty obronisz mnie!
 Ty Sento czy obronisz mnie?
Senta.

Co? myślisz że cię serce tuż
 że słowo moje cxcy to wiem.
 Co w duszy twojej wątpienie
 budzi?
 w twem sercu. czemu báligniew
 ?

Eryk.

Twój ojciec bogactwo tylko pragnie
mici!?

A Sento ty.. możesz na siebie liczyć -
Gdybyś choć jedną kmiotek prośb
spełniła

Czyż serce me nakręcać chcesz?

Senta.

Ja chcę?...

Eryk.

Cóż więc mam myśleć.. obraz ten..

Senta.

Obraz ten?..

Eryk.

To przewidzenie ach spokojnym bądź -

Senta.

Mójesz mój wyrok współczucia
stłumić blaski-

Eryk.

A ta ballada coś mój śpiewała
ja!

Senta.

Wszak dzieckiem ja i nie wiem
co mam śpiewać-

Ach, mój! mój, Piosenka straszy
cię i obraz-

Eryk.

Twa blada twarz mój krył mnie
nie ma straszyć-

Senta.

?

Los nie szczęsnego możesz mnie
nie wyruszać -

Erik

Me męki Sento nie wyruszą cię!

Senta

Gdzież po Ot śmieszna rzecz!

Gdzież przyczyna twych mąk?

Czy kłanisz, czy kłanisz ty smutny
jego los-....

Pojmujesz w oczach smutek ten,

Jeż niema skargę na zły los!

Ból co na wieki odebrał mu sen!

W mem sercu, ożi jak ostry cios -

jak ostry cios w mem sercu tkwi -

Eryk

5

88.
Ach!.. bieda nie nawiodł nie-
szczęsny mnie sen!
Ha! strzeż cię Bóg!
Pratan ogarnął cię!

Senta.

Z kąd obawy twe?!

Erik.

Sento!.. ja zwierzę się -
Posłuchaj, straszny dris' miałem
sen!

Na skale ległem raz strudzony
Podemną morza huczał wiatr -
Słuchałem jak się napieniony
O skały wodny ciskał wał -
Wtem obcy bieg ujrzałem toż
?

Predziwne śagle, dziwny strój-
 Dwaj ludzie kniej ku brzegom
 schodni

A jednym knich był ojciec twój-
Senta.

Któr' drugi?!

Eryk.

Poznał wrók go mój, te blade
 twarz-

Ten czarny strój.-

Senta.

Ponury wrók?...

Eryk

To zeglarz on

Senta.

A ja?...

Eryk.

Porzucasz domu schroni' ku oj-
cu bierzysz nadyszana.
Lecz nie zbliżyłaś się ku brzegom
Przed obcym padasz na kolana -
i ślad całujesz stopy jego -

Senta.

On podniósł mnie....

Eryk.

Na swoją pierś.

Ty świętem uniesieniu drząc cał-
kujesz go w wybuchu namięt-
ności

Senta.

Co?...

Eryk.

I on cię uwiozł w dal!

Senta.

Ha! on tu jest! i szuka mnie!

Eryk.

Ha! zgrozono! Teraz już wiem!

Senta.

Lui'm mraz! mraz z nim ja zgę-
nać chcę!

Eryk

Straconas' już!

Senta.

Mój sen! Mój sen!...

Eryk.

O! byś ja znalazł ięglarom
ty blade-

Ach serca trzą błagajmy niech
Bóg da znaleźć—

N^o 6. Finał.

Aria. Duet i Tercet.

Tenta.

Wła!

Dalau.

O Dziecię kłutkiej wracam drogi -
Coż? pójdziesz do mnie witaj mnie!
Dłaczego stoisz wryta w progi -
Tak ojca witać godzi się -

Tenta.

Ach witaj ojcie. Mój ojcie
kim ten cudzoziemiec

Dalau.

Wiedzieć chcesz?

Arya.

Ach dziecko me radośnie przy-

mij go wgościń.!

Długich wracając drog, do naszych

Długo bez domny ^{puka bram-} minął przez

siną morz głębinię, on nobcych

stref, najradse skarby wiedzie

nam-

Z ojczyzny umknął on na morze.

Staci jak król na cichy ką

Ach Sento, tobie przywio morze.

Kem przywiódł go tutaj na ten ład-

Kem przywiódł go tu na ten ład-

Mów, czym o włos uchybił

mały?

Wszak widzisz sam jej własny

cud

?

64
Czyż mam nadmierne piąć po-
chwały! -
Ozdobi przyznaj każdy ród -
Ach przyznaj mi - ozdobi, ozdobi -
każdy ród! -

Więc moje drogie dziecię grzeszną
bądź dla niego, on cały świat
i serce słoży u twych stóp!

Podaj mi dłoń, bo wkrótce
wniosz go na Twoje!

A jeśli zgodzisz się już ju-
tro będzie ślub.

Już jutro będzie ślub!

Patrz co za blask! Jakie ka-
mienię! to drobna cześć!

ma skarbów stos. Chcesz oddać to,
 bie całe mienie. Gdy wieczny ruin
 cię zwiąże los. -

Ach miłość wciąż, Moje przeszkadzam-
 wam... no tak... zostańcie sobie
 sami na sam.

Staraj się go poryskać. Stale!

Miłość ma wiecznie świeży czar,
 ach wieczny czar.

Mieć bądźcie tu, ja się oddałem,
 snuć po zgon dochowa wier-
 dochowa wier - snuć po zgon
 dochowa wier dochowa wier.

Duet

?

Kolewka.

Wieków namierzchłych szepce
mi echemi, postać jej widmo
zgastłych snów.

Ja ją widziałem niegdyś przed
wiekami, tak dziś na jawie
widzę snów.

Mięc o to dziś ta dusza płonąc
cata, topi w niej snów tęsknoty
pełen wyrok, skatana złość
mi serce nie kabrała, bym
patrzeć mógł, w przeznaczeniu
moich mrok.

Stłumiony żar, co wpiersi mojej

?

gości, mój nieszczęśliwy
zwabił miłości. Ach nie!

Chcę skonać tylko na progu
Lecz niech to dziełem stanie się jej rąk.

Leota.

Podobnie snom dziś dzieją tu się
cuda.

Oglądam jego patrząc w cień.

Tak długo więc karmiła mnie snów
młoda.

Aż wreszcie dziś wstał jawny dzień.

Widzę na jego licu cierpienie i namię.

A jego los obudza we mnie strach.

Czy tej litości głos mnie okłami?

68.
Tak go, jak arisiaj' tu widzia-
tam wsnach.

Ten ból skrutny, co me serce prze-
srywa.

Ach! to pragnienie jakże się
mazywa?

Ach jeżeli kiedy skończy pasmo
mak -

to będzie tylko dziełem moich rąk -

Holender.

Zgodzisz się więc na ojca słowa -

Twe serce wiary czy dochowa? -

Mogłaśbyś ty poświęcić mi twe życie?

Trzobym ci nieznany zawrzeć ślub -

Czyż nieajdę już po pełnym cię,
 pełni bycie.

Tutactwa kres, u twoich drogich stop-
 tutactwa kres, tutactwa kres u
 twoich drogich stop. ~~twoich stop~~

Genta

Ktokolwiek ty, i jakie twoje kary-
 i choćby szatan cię, pogrążył sam-
 Na każdy los, ja pójdę, i ofiary
 bo mego ojca woli posłuch dam-

Holender.

Mięc prawdaż, to tak mocno cię
 poruszył. - Głęboki żal dla
 cierpień mych i mat

Senta.

O nieskośliwy los twój -
tak mnie wstruszył.

Holender.

To cudny dźwięk wśród burz
aniołów głos!

Tys jest aniołem a twoja czysta
miłość, wyklętym nawet światło
śle. Jeśli zbawienia, mogę
się spodziewać, Przedwieczny

Ty, ta zbawi mnie. -

Przedwieczny ty ^{ja}~~ta~~ zbawi mnie ^{go} -

Ach! jeśli poznasz grozę -

kary co czeka cię gdy zawrzesz

ślub

71.
Inaczej ulekniesz się już tej
ofiary, gdy poślubisz mi wiara
grób-

Twa miłość uniknie ujęta
wstrętem, przed grozą jak strwo-
żony ptak - - jeśli, co jest.
w kobiecie świętem, wiecznej wier-
ności tobie brak, wiecznej wier-
ności Tobie brak-

Senta.

Znam ja kobiety święte prawa...
Więc biedny mój, ach pociesz się -
Niech z takiej los się naigrawa
Co jego prawa łamać śmie -

72.
Ja prawdziwie wobec której bledną
wniosłam w mem krytem sercu
komu ja dam, dam tylko jedną
to wieczność, aż po zgon —

Holender.

Przysięgi twojej czar przeswięty,

Senta.

By skrócić jego los przeklęty

Holender.

Do rany mojej balsam wlać

Senta.

Potęgi bożej gna mnie skał

Holender.

Ach już! ach już! cel strzelenia

osiągnięty, hańba ci losie coś mnie
Senta.

Tu mając port, po wiek niełknięty
Holender

po morzu quai! Hańba ci losie
Senta.

Twój okręt wiecznie będzie stał!
Holender.

Coś mnie po morzu quai!
Hańba ci losie! Hańba ci losie!
Senta.

Tu okręt ten! Tu okręt ten!
Holender

Coś mnie po morzu quai
Senta

Niech znajdzie port - Tu!

Holender.

Ach! już, ach już, cel się osiąga

Senta.

Okręt jego będzie stał!

Holender.

losie coś mi nie po morzu gnać

ty losie coś mi nie po morzu gnać

Senta

Cóż wstrząsa duszą naszą tajemnie?

Holender.

Gwiżdżo przemądrzei mych słowoga.

Senta

Co wstrząsa naszą tajemnie cóż we

mnie pieśń tę dziwną gra?

Co pieśń tę dziwną gra?

Holender

Musiś w ciemnościach krótko leżeć!

75.
Senta.

Przedwieczny sprawo niech miłość ta -

Holender.

Anieli wierni służby Boga -

Senta.

We mnie ach.. aż do końca wiecznie
trwa -

Holender.

Wyście jej wierności strzeż

Senta.

Przedwieczny Ty! przedwieczny Ty!

Holender

Anieli wierni służby Boga wyście jej
jej wierności strzeż, ach anieli
wierni służby Boga wyście jej
wierności, jej, wyście jej strzeż -

Senta

76.
Spraw niech ta miłość we mnie ach!
aż do końca wiernie trwa, spraw
niechaj już - na wieki trwa! -

Galun.

Wybacz mi! Na brzegu już zabawa

wa wre -

Zaloga spęta na kulance czas
zabawa wznosnie, gdy z nią zła-
czy się, Święto uroczę, uroczeni

nas -

Wszak wam do serca przypaść

związek on -

Sento! czy mi już dała słowo
mów!

Senta

Oto ma słon, dobrowolnie

jak chce on, ślubuję wiarę aż po zgon -
Deland.

Uczęśliwy będzie, kwiątek nasz -
Holender.

Podaje dłoń! Ślubuję mi! Ha!
mocy Ha! Ha! mocy Ha wstyd

Deland. wieczny ci!

Uczęśliwy kwiątek nasz, uczęśliwy
kwiątek nasz!

Lenta.

Tak aż po zgon, tak aż po zgon!

Holender.

Podaje dłoń, wragam ci ty mocy Ha!

Deland.

Do czasu! Dzisiaj radości dzień

Senta

Głubiej, ci, tak aż po zgon, tak aż
po zgon, ślubuję wiarę, aż po zgon,
Tak aż po zgon, Tak aż po zgon!
Głubiej wiarę ci!

Holender.

Jej wierność trwa! Uragam ci!
Ha! mocy rła, jej wierność trwa -
uragam ci ją. Ha, bo jej wierność
trwa, jej wierność trwa!

Deland.

Dzisiaj radości dzień. Skreślił
wym będzie kwiatek wasz, do
czasz! Tak świat niech się cie-
szy tak niech się cieszy świat
Niech się cieszy cały świat

Polśona 3.

N. 7 Chór.

Chór.

Strawij hej! Rzuć no ster!

Strawij hej! Do nas spiesz!

Ho he! Je ha!

Łagle zwinąć jutr! Łaki wbić!

Do nas tu straż!

Nas niestrasy brzeg,

ni wiatr nas gna!

Wesołymy drisiaj chcemy być!

Łażdy z nas, drzewozynę tutaj ma-

pyrny tytuń cinić, gorzałkę

braćiem pić!

Hussa ssa he! Zmielisz i burz-
 Halo ha he! śmiejęmy się już!
 Huss sassa ha! Zaglewdot, haki
 wbić!

Zraf i burz śmiejęm się aris' Ha!

Strazy, hej ruc'-no ster hej,
 do nas spiesz! Ho! He!....

Je... ha! Strazy hej!

Pojaz' czeke arban!

Ho, he! Je! ha!

Zraf i burz, śmiejęm się aris'

Śmiejęm się aris'! Hallo!

Huss se! Strazy pojaz' he!

Pojaz' czeke na cie arban

Chór Dźwięczny

Ach, patrzeć no, patrzeć no,
Widzisz ich, Tam ciśka nie
pląsa naden knick-

Chor męski

He! Grieci Sta'!
Gdzie chacie is'?

Przewręta.

Ha!... wino dla was smacne!
smacz!

Nie pijcie go wy sami jedni!
I sąsiadowi chcecie dać

Sturman

Ach! tak! Niech piją chłopcy,
biedni.

Im pić im pić się bardzo mu.

Maytkowie. si chcieć—

Nie słysząc ich!

Steuermann.

Ach tam ciemności świat —

A żalogi uginają ślad!

Maytkowie Dwieczerste

Hej ludzie! Dać pochodnię wam?

Nie widać nic! Przy śpić tam!

Maytkowie

Ha! ha! ha! Dajcie im spać!

Tak dobrze spać

Dwieczerste

Hej ludzie! He! Magłos tam kto?

Maytkowie

Ha! ha! Musieli pomrzeć mądzy!

Giewoneta

Hej ludzie, tak wexesnie ogarnął
was sen!

Oczy i dla was święteorny dzień ten

Na łóżu każdy pobiegł leż jak
smok co skarbow musi strzedz!

Hej ludzie, was każdy pragnienie
ma!

Wam wgardle wyschnąć musiało
do dna!

Tam ustał ruch, tam ustał ruch!
gwar-

Nu ich pokładzie wygasł żar-

Nie tęsknisz was żaden do ?

lubej na ląd ? a potanczyć
 z nami czy nie chce nikt stąd ?
 Im zbiegał wół wśród morskich
 burz -

a ich kochanki zmarły żywi -

Hej! hej! wstańcie tam!

Na poję i jadło niesiem nam!

Hej! Hej! wstać! Hej wstać!

Wstańcie tam, wstańcie tam!

Hej! ludzie! Hej!

Wstańcie żywi! -

Dziwczęta

Zaprawdę tak! Pomarli smadzi
 napoju jadła nie chcą brać!

Majtkowie

Holender tu przybył z dalekich stron -
Popatrzcie, na statek, to musi być on -

Dziwoczeła

Nie budźcie ich, nieś sobie spią -
Nas zbiera lęk, to widma są -

Majtkowie

Wśród morza wy nie jeden pływacie
już wiele!

Ni wam szkodzi burza
Ni grozi wam brzeg!

Dziwoczeła

Tam ustał ruch, tam ucichł gwar -
Na ich pokładzie wygasił żar -

Majt

Nie macie wy listów łob & leceń
 na ład-
 Wnet prądziadom naszym odnie-
 siem je stąd!
 Im & bielut włos wśród mostkich
 burz!
 a ich kochanki & martę już! -
 Hej regularne rozpuszczcie &agle
 nawiato!
 Pokazicie jak bledny Holender
 gna

Dziwczęta.

Nie słyszają was! nas & biera strach!
 nie wołać już niech toną w trach-
 Łostawcie & martych & pośród snu-
 A żywi niech się bawią tu

87
Więc bierz wrgandroną wina krwi!

Steuermanni

Co?... wy już spuszczać nas!

Majl:

Co? Wy już spuszczać nas?

Dziworeta.

Ej trzeba iść nam czasu brak już!

Lece wrócić tu na krótki czas!

Gdy wam miło tańciecie też —

Tylko nie budźcie śpiących rzesz —

Tylko nie budźcie, śpiących rzesz —

Strzeżcie się, strzeżcie się!

Najtłowie

Yuch he! Ten łów nie lichy!

Prośny sąsiedzi riał

Steuermann

Po brzegi malać nam kielichy
Nasz sąsiad sprawił nam ten bał-

Majtk.

Ho lo ho ho!

Sąsiedzi ludzki głos nam znam!-

Wstanieć i budzić się i chodzić wtan!

Wbudzić się, i budzić się i wtan!-

Tak jak my Husse!

Straż hej poruczyć ster!

Straż hej do nas spiesz!

Ho he, jo ha!...

Szybką ręką! Haki i bic'

Do nas tu straż -

Nieraz my wśród burzy mieli
straż?

Dzień i noc, mknąc przez morza
 tu!

Dzisiaj za to cały wieczór nasz
 lepszy napój nam podaje
 dziewokat dłoń!

Hu ha sa sa he!

Zmielisz i burz!

Śmiejmy się He sa la ha—
 żagle wiatr, haki wbić
 i raf i burz śmiejmy się już!

Strachy hej, puszczaj ster
 Strachy hej do nas śpiesz!

Ho! he! ho he!

Do nas tu śpiesz! Czekaj dzban!
 Ho he, ho ha, Zmielisz i burz

96
Smiejmy się już! Husse ha!
Do nas tu straż. Czekaj tu ciebie
draban!

Chór. Holendra.

Ho.. he, jo, ho, he! ssa!
Wicher nas gna. Wprost na breg!
Hui ssa! żagle w dół
Haki w bić, Hai ssa, czas na
ład
czas na ład!..... czas na ład!
Czerwony męchu spiesz się spiesz
Tiedniolletni termin z biegi
Złoto wiozę, drewno bierz
Drewno wierną bierz powieś.
Cieramy my się Ha!
Gdy ślub Hu!

Orkan przygrywa wam!

Ocean idzie wpląs! Hu!

Słyszysz świst? Panie nasz!

Tys' wrócić już? Hu!

W górę marsz, kona twa, gdzie
jest ach mór!... Hu!

Nurze wdał panie nasz

Miłość xadadra, sły świat - He he!

Swiszcz wicher, wietrze dmij

Szarp nam ragle, liny rwij -

Gratan wnie uoki kładź

He przetrwają cały świat - ho he!

Hoe! ach przetrwają świat -

II Chór

2

Co za śpiew?

Amorari to? Amorari to?

co za śpiew. - Lek mnie zdaj!

Nasza pieśń nucićie wgtos!

Strachy hej! porzuć strach!

Strachy hej! do nas piersz!

Hlo! he!

Chór Hlo!

Hoi! Nucićie wgtos!

Strachy hej porzuć ster!

Strachy hej! Hlo! he! ho! ha!

Strachy hej! do nas piersz!

Nucićie wgtos!

Strachy hej porzuć ster!

wietrze dmij! szarp nam

izagle, liny rwij!

Swiszc wicheru, wietrze dmij!

Gras nam iagle liny rwij!

Gratan wie uroki kład

Le przetrwają cały świat

Jo he! jo he!...

Ha! ha! ha! ha!

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
WE LWOWIE

Nº 8 Finale.

Eryk.

Ha, co ja słyszę? Co widzę tu?

Czy ktuda jawą? Prawdaż to?

Senta.

Ach, nie dręcz mnie!

Ach! odpowiedzieć nie chcęj mogę.

Eryk.

O Boże mój!

Wszak trudno wątpić już -
 To szatan sam utowił cię w
 swą sieć? Jakże to czar?
 Omanił cię? Jakże to czar
 tak nagle uwiodł cię?...

Kłamać chcąc serce wierne
 aż po zgór!

Twój ojciec, ha! Kochanka-c
 przywiódł smórz!

Knam ja go znam, pojąłem
 jego myśl! ... Lecz ty...
 O nieba! rękę dajesz smę
 już dziś, przód nim przy-
 stąpi do domu progi!

Senta.

Ach, nie dalej! Milcz...
To los! To los!

Eryk.

Oh!... posłuszeństwa ślepy jak i
cyna!
Skimienie ojca było po twojej myśli -
Śmiertelny cios, przesywa moją
piers-

Senta

Ach skończ! ach skończ!
I niegnaj mi po wiek,
Ża spełnić muszę, dany nie-
bu ślub

Eryk.

Co na słub? — wręc mniemasz
 że dotrzymasz, coś święcie przy-
 rzekła ta wiecznej wierności —

Santa

Co? — wierność tobie ślubowa —
 Tam ja?

Eryk

Santo, ach Santo! przeczysz
 mi!

Ery już nie pomniusz tej rados-
 nej chwili gdyś mnie ~~wie~~śdając cie
 z tych skał do ciebie zbiegł —
 i przyniósł najpiękniejszą
 górską różę, potem „kniećco”
 my tu pod skałą byt —

?

Pamiętam jak strasnej ścian
 krawędzi, usiadłszy razem hen
 na szczycie skał. Myśmy
 widzieli białą łódź jak perły -
 Wtedy cię ojciec mej opiece zdał -
 tak, ciebie ojciec mej opiece
 zdał!

Ojciec mej opiece zdał -
 Do mojej piersi twą tuliłś skroni -
 Mówiłś raz kłótny mi już ślub -
 Czyż nie włożyła mi twa drżąca
 dłoni
 wierności nie kłomnejś pro
 grób -
 ach! tak, przysięgałś mi

wierność aż po grób-

Czyż nie wrożyła twoja drzacaśton
werności szczerej, werności szcze-
rej aż po żgon!

Hollender

Straconym! ach straconym!

Eryk.

Co widzę ach!

Hollender

Straszny - okrutny cios!

Żento żegnaj! mi!

Żento.

Ach stój! nieszczesny!

Erik.

Co chcesz czynić?

Hollender

Na głąb! na głąb! Na głąb
po wieczny czas! Straciłem
twoją wierność już, straciłem
wszystko, straszny los! -

Wróć w dom, gubić cię nie chcę

Eryk.

O grozo! jaki wrók!

Senta.

Ha! stoj odpynąć stąd nie
możesz już

Hollender

W górę marzy.. wyrwać hak -

Teraz na wieki pożegnajcie

ten ład -

Genta

Ha! wątpisz, ty o mej wierności
Niesroczemy co tak mam cię?

Eryk.

Co słyszę. Ha! co widzieć muszę —
Mam i ja wierzyć uskomnionym

Hollender.

Niech morską toń mnie ogarnie
tam w morza dal los mój mnie
pędrze —
Zwątpienia stał, ogarnia mnie —
Zwątpienia stał ogarnia mnie
Oj nie ma już nie ma wierności —
Twoja przysięga był to kart!

Lenta.

Ach stoj'! Ach stoj'!.. ach stoj'
i pełen bądź ufności, co obiecałam
spełnić, chcę. ach stoj', ach stoj'!
Wiec wątpisz wciąż o mej wierności
Nieszczęsny ióć ci stoni wyrok—
Nieszczęsny, nieszczęsny co tak
mam cię—

Eryk.

Co słyszę ja! Lento! cysze więc
tak reginac mamie chcesz ach
cysze tam szatan mamie cię!
Tu chodź! Tu chodź, tam szatan
mamie cię. Co widzę tam czyż
wotom mym wiarę dać!

Senta.

Ach stoj'!

Eryk.

szatan maam cię!

Holender.

Tak to byt żart!

Przed strasznyim losem mym ja
ciebie ustrzedz chcę!

Skazanyim ja na najstraszniejszą
karę, stokrotna śmierć.

Roskożą wobec niej - wybawić
może, mnie tylko kobieta,
co wierną będzie mi do końca
dwi-

Ty choć przyrzekłaś wiarę mi

Ale przed Bogiem nie, to

chroni cię! Czy wiesz niesłusna,

jaki czeka los biedaków tych co
 wiaraę mi kłamali. Wieszne prze-
 klenstwo ściga ich - Ofiar bez
 liku, a mej przysięgi pado już -
 Lecz ciebie ja ocalić chcę - Mę-
 żyj! a dla mnie, potępienia
 noc!

Eryk.

Ocalcie... ach ocalcie ją!

Genta.

Dobrze cię znam! Wiem jaki
 twój los! poznałam, gdy pierwszy
 ujrzałam raz! Iżis nadred
 koniec już twych mąk!

Wiernam ja cię pogon! Zbawie

109.
nie muszę ci!

Eryk

Kto żyje niech ją ocali!

Saland.

Ha nieszczesna!

Mary

O! Mój Boże!

Chór

Ach co widzę

Hollender.

Ty nie znasz mnie? Ty nie wiesz jak
się zwę? Niech mówią morza całej
pieni, niech powie żeglarz co je zbadał
wzdłuż i wzerz, że okret mój po-
strachem wszystkich ludzi - „Hollen-
der, tulaczem zwie mnie świat!

Marynare Hollen

Hlo jo he!

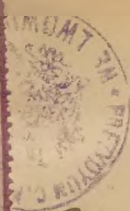
Wszyscy

Jen to! Jen to! Co czynić chcesz?

Jen ta

Wielbij ty boskiej Wszechmocy tron!

Kamie Tu stoje wierna aż po zgon! — Kamie



105
We Wrocławiu 6^{tego} 1902.

Pracownik ek. Namiestnictwa uiszkodzony 6^{tego} 1902
t. 986/98 w sprawie Dyrekcji Teatru miejskiego we Wrocławiu
kierując na wystawienie na scenie opery w 3. aktach R. Wagnera
p. t. „Latający Holender”. -

Z Pracownik ek. Dyrekcji Policji



[Signature]



S. 105

23.05.2008

lon

